

Stan wiecznie wyjątkowy

Współczesna nauka, rozwój gospodarczy, wysokie technologie, wreszcie cała sieć wzajemnych politycznych i społecznych współzależności sprawiły, że świadomość naszych ograniczeń bardzo zmalała. Powstało wrażenie, że możemy wyeliminować z naszego życia wszelkiego rodzaju zagrożenia. Stąd obecna pandemia ma tak kolosalne dla przyszłości psychologiczne znaczenie – pisze Marek A. Cichocki w felietonie, który ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej”.

Na długo zanim jeszcze przydarzyło się nam to, co teraz za sprawą pandemii, niektórzy obserwatorzy, tacy jak choćby niemiecki socjolog Ulrich Beck, zwracali uwagę na coraz większą obsesję współczesnych, bogatych społeczeństw na punkcie bezpieczeństwa.

Beck w swojej słynnej książce, Społeczeństwo ryzyka, pokazywał, jak ta rosnąca potrzeba całkowitego bezpieczeństwa, napędzana przez rosnącą w siłę kulturę strachu, prowadzi nas w stronę takiego organizowania życia społecznego oraz funkcjonowania poszczególnych jednostek, które do maksimum eliminowałyby groźbę nieprzewidywalnego ryzyka.

To pragnienie uzyskania pełnej kontroli, a raczej paniczny lęk przed jej utratą, stał się teraz, za sprawą pandemii oraz walki z nią dzięki nowym szczepionkom, jakimś absolutnie najsilniejszym i najpowszechniejszym

uczuciem współczesnego Europejczyka. Ale właśnie w tym przekonaniu o konieczności odzyskania pełnej kontroli, jako głównym warunkiem powrotu do upragnionej normalności, kryje się jakieś prawdziwe niebezpieczeństwo. W każdym razie ta sprawa godna jest lepszego zastanowienia się, gdyż dotyczy ona nie tylko walki z pandemią, ale wielu innych spraw, które spędzają nam ostatnio sen z powiek.

Pragnienie uzyskania pełnej kontroli stał się za sprawą pandemii oraz walki z nią dzięki nowym szczepionkom jakimś absolutnie najsilniejszym i najpowszechniejszym uczuciem współczesnego Europejczyka

Stara dobra chrześcijańska maksyma nadal przypomina o tym, że: pełnego bezpieczeństwa nie należy oczekiwać tutaj w naszym życiu. To oczywiście nie oznacza, że mamy siedzieć z założonymi rękoma i czekać na

zmiłowanie. Chodzi raczej o świadomość, która była wcześniej oczywista dla prawie każdego, że człowiek nie może całkowicie stać się panem swojego losu i wyeliminować z życia wszelkich zagrożeń. Współczesna nauka, rozwój gospodarczy i związane z nim bogactwo, wysokie technologie, wreszcie cała sieć wzajemnych politycznych i społecznych współzależności nazwanych globalizacją sprawiły, że świadomość naszych ograniczeń bardzo zmalała. Powstało wrażenie, że możemy wyeliminować z naszego życia wszelkiego rodzaju zagrożenia. Stąd obecna pandemia ma tak kolosalne dla przyszłości psychologiczne znaczenie.

Ludzie powinni działać tak, by uczynić swoje życie lepszym, powinni dbać o środowisko, zapobiegać konfliktom i nierównościami, leczyć choroby. Muszą jednak też bardzo uważać, by ich pragnienie wyeliminowania z życia wszelkiego ryzyka nie obróciło się przeciwko nim samym, i by nie stworzyli świata, który zamieni się w wieczny stan wyjątkowy.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”